

Facebook i Google grożą Australii

23 stycznia 2021

Google zagroził zbanowaniem całej Australii, a Facebook zapowiada, że usunie ze swojego news feeda treści z australijskich mediów. Wszystko dlatego, że parlament Australii toczy debatę na temat ustawy, zgodnie z którą firmy takie jak Google i Facebook zostałyby zobowiązane do zapłaty autorom za treści, które wykorzystują. Ustawa przewiduje, że jeśli strony nie doszłyby do porozumienia ws. stawek, koncerny internetowe musiałyby płacić stawki określone w ustawie.

Dyrektor Google Australia, Mel Silva, poinformowała, że ustawa taka stanowiłaby „niebezpieczny precedens”, a sama firma przedstawiła rządowi ultimatum, w którym grozi, że przestanie świadczyć swoje usługi na terenie Australii.

„Prawo do nieograniczonego linkowania pomiędzy witrynami to podstawa działania wyszukiwarki, jeśli nowe przepisy weszłyby w życie działanie wyszukiwarki byłoby związane z olbrzymim ryzykiem finansowym i operacyjnym i nie mielibyśmy innego wyjścia, niż zaprzestanie oferowania usług Google Search na terenie Australii” – stwierdziła Silva podczas przesłuchań przed Senatem. Dodała przy tym, że firma jest skłonna do płacenia mediom za tworzone przez nich treści i podała przykład około 450 tego typu umów, jakie Google podpisało z firmami na całym świecie.

Premier Australii Scott Morrison oświadczył, że jego rząd nie będzie reagował na groźby. Niech wszystko będzie jasne. To Australia określa, co można robić na terenie Australii. Takie decyzje są podejmowane przez nasz parlament i przez nasz rząd. Tak to działa w Australii. Ci, którzy się z tym zgadzają, są przez nas chętnie widziani.

Najlepszym dowodem na to, że sprawy zaszły za daleko jest

fakt, że prywatna firma, korzystając ze swojej monopolistycznej decyzji, próbuje zastraszać suwerenne państwo, mówi Chris Cooper, dyrektor organizacji Reset Australia, która stara się o uregulowanie działalności koncernów technologicznych.

Z kolei przedstawiciele australijskiego Facebooka stwierdzili, że jeśli nowe przepisy zostaną uchwalone, to nie tylko media, ale również zwykli Australijczycy nie będą mogli umieszczać w news feedzie odnośników do australijskich mediów. Josh Machin, dyrektor ds. polityki w Facebook Australia powiedział podczas przesłuchania przed parlamentem, że w feedzie przeciętnego użytkownika informacje z mediów stanowią jedynie 5% treści i Facebook nie odnosi z nich zbyt dużych korzyści finansowych.

Słowa te skomentował Dan Stinton dyrektor australijskiej wersji Guardian, który stwierdził, że informacje prasowe angażują użytkowników Facebooka, powodują, że ci dłużej w serwisie pozostają, klikają, więc dziwić mogą słowa Machina twierdzącego, że nie przynosi to serwisowi korzyści materialnych.

Niezależny senator Rex Patrick porównał odpowiedź Google'a z reakcją Chin, które zagroziły Australii wojną handlową, gdyby australijskie władze prowadziły śledztwo ws. wybuchu pandemii COVID-19. Wy nie usiłujecie chronić praw użytkowników do wyszukiwania. Wy usiłujecie chronić swoje konto bankowe, stwierdził Patrick.

Przeciwnicy narzucenia regulacji twierdzą, że bronią wolnego internetu. Jednak Dan Stinton zwraca uwagę, że wolny internet, o którym mówią, „przestał istnieć wiele lat temu i obecnie jest zdominowany przez kilka wielkich amerykańskich korporacji. Sinton dodaje, że z Facebooka korzysta 17 milionów Australijczyków, a z Google'a – 19 milionów. O tym, co Australijczycy robią w internecie decydują algorytmy tych firm” stwierdza Stinton. Smaczku całemu sporowi dodaje fakt, że przedstawiciele Google'a przyznali, iż w ramach

eksperymentu celowo ukrywali w wyszukiwarce pewne treści. Zapewnili jednak, że to nie problem, gdyż były one ukrywane przed 1% australijskiej populacji.

Nowa ustawa trafiła do parlamentu po 18-miesięcznym przeglądzie dokonanym przez Australijską Komisję ds. Konkurencji i Konsumentów. Urząd stwierdził, że monopolistyczna pozycja gigantów IT, jaką ci mają w stosunku do mediów, jest groźna dla demokracji.

W spór włączył się rząd USA. Jego przedstawiciele wyrazili zaniepokojenie próbą regulowania na drodze ustawowej pozycji graczy rynkowych.

Autorstwo: Mariusz Błoński

Na podstawie: TheGuardian.com

Źródło: KopalniaWiedzy.pl